Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 19 Kraków, poniedziałek 24 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk.
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareilem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Wolny handel czy gospodarstwo handlowe

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Życie gospodarcze w Polsce jest w danej chwili pod znakiem walki: wolny handel czy gospodarstwo państwowe. Wszystko zajmujące się lichwą, krępowane w pewnej mierze mieszaniem się organów do spraw ekonomicznych, stojące pod grozą urzędu walki z lichwą, dziś karykaturalnego, niedołężnego, jutro może stalowczego i groźnego, wszystko to chcące mieć ręce rozpętane, ciągnąć niezmierne zyski, nie niepokojące snami o prokuratorze i kryminale, wszystko to woła precz z gospodarstwem państwowem.

Ludność zrozpaczoną strasznym stanem naszej gospodarki społecznej, podburza się przeciw wpływowi państwa na gospodarstwo rzucając na państwową ingerencyę wszelką winę za drożyznę i nędzę wśród nas panującą. — Tak przed laty lud nieoświecony zabijał lekarzy gdy znachorzy winę za szerzenie się cholery właśnie na tych lekarzy składali.

Lud nieoświecony wierzył znachorom zwalczającym konkurencyę lekarzy, a nie lekarzom, ofiarnym dobrodziejom swoim.

Spotykam często ludzi wykształconych inteligentnych, którzy zrozpaczeni wołają: rewolucyi nam trzeba, tylko rewolucya pomódz może.

A gdy im przedstawiono, iż rewolucya nie da ani zboża, ani taboru kolejowego, ani surowców potrzebnych do poprawy naszego położenia, po namyśle powiadają racya, no a może wolny handel?

Tak obracają się ludzi w skrajnych przeciwieństwach, oszołomieni krzykiem wrzaskliwej prasy burżuazyjnej. Przecież głuchy słyszeć a ślepy widzieć powinien, że rosnąca drożyzna, spadek wewnętrznej wartości marki są owocami panującego u nas wolnego handlu. Wszak ogromna przeważająca część zboża, wszak cały zbiór kartofli, jarzyn i roślin okopowych, wszak mięso i tłuszcz, nabiał i masło, sukno i bielizna oddane są na pastwę wolnego handlu.

Tylko niektóre artykuły potrzeb państwa wzięto pod swój zarząd i przyznać należy nieudolny, przesiąknięty partyjnością w szczególności endecką, często i korupcyi, ale mimo to etatyzm, nasz nieudolny etatyzm w porównaniu z wolnym handlem niebotycznie od niego wyżej stoi.

Takim zetatyzowanym artykułem to przetwory naftowe. Nie zachwycamy się wcale kierownictwem państwowego urzędu naftowego, popełnił szereg błędów, nie był nigdy bezstronnym, ale w porównaniu z wolnym handlem jak ogromne przyniósł społeczeństwu korzyści! — Wedle obliczeń tegoż urzędu skonsumowała Polska w ciągu ostatniego roku przetworów naftowych we wszystkich gałęziach konsumcyi, t. j. wojsku, kolejach, przemyśle, rolnictwie i w gospodarstwach prywatnych za 3 i pół miliarda marek polskich, licząc po cenach ustanowionych przez rząd, gdyby zaś był wolny handel i ceny doszłyby do wysokości cen światowych, jak to się dzieje już w całym szeregu towarów będących we wolnym obrocie, zapłacilibyśmy miliardów jedenaście i pół, czyli społeczeństwo polskie zyskałoby w jednym roku na etatyzmie naftowym osiem miliardów marek. Gdyby to tak było z cukrem, zbożem, kartoflami i t. d., jaką wartość wewnętrzną przedstawiałaby marka polska? Czy taki stan nie wydaje nam się dzisiaj gorącem pragnieniem niedziszczonym?

Z Litwy środkowej

Warszawa. (PAT) Wczoraj przybył z Wilna delegat rządu p. Władysław Radkiewicz. Przyjazd jego jest związany z ukonstytuowaniem się nowego składu komisyi tymczasowej oraz ze sprawą aprowizacyi Wilna.

Zboże dla Polski

Gdańsk. (PAT) Dzisiaj wysłano z portu tutejszego do Warszawy 19 wagonów mąki, 53 wagony żyta, 4 wagony pszenicy.

Przychylne przyjęcie gabinetu Brianda

Paryż. (PAT). Dzienniki podkreślają nadzwyczajnie przychylne stanowisko, jakie zajęła Izba wobec najważniejszych części rządowego oświadczenia zwłaszcza wobec ustępu omawiającego konieczność ścisłego porozumienia między sojusznikami, konieczność uzyskania odszkodowania, oraz polityki rządów wobec sowietów.

Paryż. (PAT). Izba zakończyła dyskusyę nad oświadczeniem rządowem i wyraziła rządowi wotum zaufania 475 głosami przeciw 4.

Liga narodów

Paryż. (PAT). Najbliższe posiedzenie Rady Ligi narodów odbędzie się w Genewie 21 lutego br. pod przewodnictwem ambasadora Brazylii w Paryżu, który ma zbadać kwestye narodów, mianowicie sprawę utworzenia komisyi, które przedstawią sprawozdanie z powierzonych im czynności. Na najbliższem posiedzeniu Rada Ligi narodów badać będzie dokładnie rozmaite zagadnienia międzynarodowe.

Czy bolszewicy zamordowali 3 socyalistów francuskich?

Paryż. (PAT). Telegram z Rewlu podaje szczegóły o zamordowaniu 3 socyalistów francuskich: Lefevre, Bergesta Lepetita, przez organy wszechrosyjskiej nadzwyczajnej komisyi. Trzej wymienieni socyaliści francusy, którzy wywołali podejrzenie u rządu rosyjskiego, byli już od dłuższego czasu potajemnie strzeżeni, a kiedy prosili o pozwolenie na wyjazd do ojczyzny, odmówiono im. Wówczas trzej Francuzi wyjechali dla zmylenia czujności do obszaru nadwołżańskiego, zdołali tam uniknąć czujności władz, udali się na północ i w Murmańsku wsiedli na małą łódź, aby dostać się do Skandynawii. Zostali jednak poznani i doniesiono do Moskwy o ich wyjeździe. Wysłano za nimi statek, który ich dopędził na pełnem morzu. Po odebraniu im wszystkich papierów, wrzucono ich do morza.

Zamach prawicy na prawo wyborcze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

(PAT) Warszawa, 22 stycznia

W kołach sejmowych słuchać, że po utrwaleniu konstytucyi Sejm przystąpi do obrad nad **ordynacyą wyborczą**. Prawica przygotowuje projekty, zmierzające **do ograniczenia prawa wyborczego** przez wprowadzenie rozmaitych cenzusów.

Zniesienie rozmaitych urzędów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

Likwidacya Pużappu postępuje naprzód. Dotąd zmniejszono już personal o 117 osób.

Jak słychać, rząd planuje **zniesienie urzędu walki z lichwą**, który nie sprostał swemu zadaniu. Agendy tego urzędu mają być przekazane władzom administracyjnym.

Państwowy urząd drzewny został **zwinięty**. Czynności jego przeniesiono do ministerstwa rolnictwa, które sprawy wyrębu drzewa i sprzedaży za granicę będzie załatwiało w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

Sprawy plebiscytowe Górnego Śląska

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 stycznia.

Dzienniki paryskie donoszą, że ententa odrzuciła **żądanie Niemiec** oddania im Górnego Śląska bez plebiscytu wzamian za podwyższenie odszkodowania wojennego.

Pisma berlińskie donoszą, że w kołach koalicyjnych omawiany jest nowy plan przeprowadzenia plebiscytu. Mianowicie Górny Śląsk miałby być **podzielony na dwie strefy**, a plebiscyt odby się w każdej strefie osobno, choć w jednakowym czasie.

Groźby niemieckie

(PAT) Bytom, 22 stycznia.

Prasa niemiecka donosi z Berlina, że w przyszłym tygodniu w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie górnośląskiej rząd niemiecki da w parlamencie obszerne wyjaśnienie, dotyczące rzekomo ograniczenia Niemców przy plebiscycie na korzyść Polaków, jako złamanie traktatu pokojowego. Rząd niemiecki jest podobno zdecydowany nie ustąpić w tej sprawie. Berlińska „Deutsche Zeitung" głosi nawet, że skoro ententa łamie traktat pokojowy w sprawie plebiscytu górnośląskiego, to i Niemcy będą się uważać za zwolnione z tej umowy i postąpią według swoich słusznych praw.

Nowy podział teryloryalny wojskowy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo wojny przygotowuje nowy podział państwa na okręgi generalne i na okręgi poborowe. Podstawą podziału będą stosunki geograficzne i doświadczenia nabyte w czasie wojny.

—ooo—

Rosya dąży do pokoju z Rumunią

Moskwa. (PAT) W telegramie wystosowanym do Bukaresztu, zajmuje się rząd sowiecki oświadczeniem rządu rumuńskiego w sprawach pokojowych i poprawienia stosunków między Rumunią a Rosyą sowiecką i ukraińską republiką, zaznaczając, że republika rosyjska ze swej strony nie zamierza się mieszać w sprawy rumuńskie i jest zdecydowana nie mącić w żaden sposób pokojowych stosunków.

Wydalenie posła sowieckiego z Ameryki

Waszyngton. (PAT) Delegat sowiecki w Stanach Zjednoczonych Martens opuścił Stany wraz ze stu Rosyanami. Ponieważ Martens będzie musiał zatrzymać się kilka dni na terytoryum szwedzkiem, rząd szwedzki zezwoli mu na przejazd.

—ooo—

Przeszłość i przyszłość

W komisyi aprowizacyjnej poseł Rauch postawił wniosek, aby byłego ministra aprowizacyi, p. Śliwińskiego, postawić w stan oskarżenia za całą jego gospodarkę aprowizacyjną. Sam wnioskodawca nie przypuszcza zapewne, żeby jego wniosek miał szanse przyjęcia; przecież już następca p. Śliwińskiego, p. Grodziecki, zagroził dymisyą na wypadek przyjęcia tego wniosku, większość zaś posłów stoi na stanowisku, że wobec nieistnienia konstytucyi odpowiedzialność ministeryalna jest tylko czczą formą. Mniejsza o to, jakie będą dalsze losy tego wniosku; ani jego przyjęcie, ani odrzucenie nie naprawią tego, co się już stało; nie usuną następstw, spowodowanych gospodarką p. Śliwińskiego. A następstwa te dadzą się w najbliższym czasie odczuć jeszcze dotkliwiej, aniżeli odczuwa je dotąd. Sfery kompetentne twierdzą, że luty będzie najcięższym miesiącem odnośnie do aprowizacyi. Wprawdzie — pocieszają nas — zakupiono znaczne ilości zboża w Ameryce i Rumunii, ale za to trzeba zapłacić gotówką — czytaj obcą walutą — a gotówki tej skarb polski nie posiada. Przychodzą wprawdzie jakieś przesyłki z Ameryki, nawet głośno przez PATa reklamowane, ale to jest kroplą w morzu i zaledwie na kilka dni wystarczającą pomocą. Na dłuższą metę ex-minister nic nie przewidział i nic nie przygotował.

Wobec tego stanu rzeczy wprost niepojętem jest, jak miarodajne czynniki: ministrowie skarbu i aprowizacyi mogą z takim ferworem zalecać jako jedyne lekarstwo na wszystkie nasze dolegliwości wolny handel pod formą „zniesienia etatyzmu". Co po zadekretowaniu wolnego handlu pojawi się na targu? Ta część zboża, której rolnicy nie oddali, jako kontyngent. Jakie ceny zażądają oni za to zboże? Cenę, która będzie zawierała także pokrycie ewentualnej kary za uchylenie się od obowiązku dostawy kontyngentu! Będziemy mieli — w ślad za mięsem, nabiałem, jajami itd. — prawny wolny handel w tym samym stopniu, jak on istnieje obecnie w sposób nielegalny, ale „bez żadnej" zmiany na lepsze. Przecież dziś chleb już także faktycznie jest w wolnym handlu, przynajmniej od pół roku, a skutek? Chleb jest z każdym tygodniem droższy. Nie sztuka wydać dekret, kiedy pp. Witos, Steczkowski i Grodziecki są i zwolennikami wolnego handlu i ministrami; niech dokażą sztuki potanienia jakiegokolwiek artykułu.

Przyszłość przedstawia się wobec tych zapędów ludzi, będących przy władzy, niewesoło. Najlepszym tego dowodem jest oświadczenie p. ministra skarbu, złożone wobec rady związku przemysłu i handlu. P. Steczkowski powiada: trzeba zrobić, należy zrobić, musi się zrobić i — czekać na wyniki tej roboty. Zapewne, plany powiększenia podatków, redukcyi liczby urzędników, zaciągnięcia nowych pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych itd., są tą drogą, która może doprowadzić do poprawy, ale kiedy to nastąpi i czy my możemy jeszcze długo czekać? P. Steczkowski stawia kwestyę bardzo prosto: należy zwiększyć dochody i zmniejszyć wydatki, a z chwilą doprowadzenia gospodarki finansowej do równowagi podniesie się automatycznie kurs marki. Jakże zwiększyć dochody? Minister nie chce nowych podatków, tylko chce ściągnąć już istniejące. Ha, niech spróbuje! Zresztą, co będzie ściągał w b. Kongresówce, gdzie podatki albo wcale nie istnieją, albo tylko w drobnych wymiarach? P. minister daje też do zrozumienia, że nie sympatyzuje z obowiązującą już ustawą o pożyczce przymusowej; woli on pożyczkę dobrowolną, którą też zapowiada, ale najlepiej przemawia mu do przekonania pożyczka zagraniczna. Pytamy się, na jakiej podstawie zagranica da nam pożyczkę? Czy na ogólny stan naszego majątku narodowego, czy na jakiś konkretny zastaw np. koleje, poczty, kopalnie nafty?

P. Steczkowski, szczęśliwe to usposobienie, jest optymistą. Wyraża on przekonanie, że po pomyślnym dla nas wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku i w Wilnie szanse pożyczki zagranicznej znakomicie się polepszą. Jeżeli — dodaje — uporządkujemy jeszcze nasze stosunki wewnętrzne, to zagranica będzie się nam narzucała z pożyczkami. Oj, te stosunki wewnętrzne! Mamy stać się państwem praworządnem, a tymczasem wielkie stronnictwa podkopują zaczątki praworządności, i na rodzimym i na obcym gruncie. Lepiej, naszem zdaniem, nie bawić się w proroka, a pokazać bodaj początek czynu.

if.

Przed wizytą Naczelnika państwa w Paryżu

Atak endecki

Na komisyi wojskowej endecy poruszyli znowu sprawę odwrotu z pod Kijowa.

Dlaczego ta sprawa tysiąckrotnie omówiona, stała się znów dla nich aktualną? Oto dlatego, że Nacz. państwa jechać ma do Paryża. Endecy, którzy głoszą, że dla Polski niema zbawienia bez — nie powiemy sojuszu, bo ten nie napotyka na zasadniczą opozycyę — ale zupełnego złożenia swych losów w ręce Francuzów, powinni się cieszyć — jako obywatele — że sprawa zbliżenia polsko-francuskiego zaczyna się poważnie realizować. „Jako obywatele"... Lecz endecy nie wyrośli przecież na partyę polityczną, tylko pozostali w swym rozwoju na poziomie jakiegoś ugrupowania macherskiego, które z pasyą widzi, że interes francuski z rąk im się wymyka, że Francya obywa się bez ich faktorstwa. Oni tak zawzięcie usiłowali wmówić w Paryż, że Polska cała poza nimi — przeżarta jest germanofilstwem, że oni są przednią strażą francuską nad Wisłą, że oni są okiem Francyi, strzegącym, ażeby republika francuska nie poniosła żadnego „detrimentum", żadnej szkody tam, gdzie oni czuwają.

A wzamian oczekiwali, że będą jedynem „oczkiem w głowie" Francuzów, że ewentualnie obca protekcya dopomoże im do zwycięstwa nad „germanofilami".

Wybielali siebie, oczerniali wszystkich innych w Polsce, a wśród tych innych przedewszystkiem Naczelnika państwa.

Tymczasem rząd francuski tegoż Naczelnika z wielką uprzejmością do Paryża zaprasza. Na zjeździe swoim endecy wyraźnie wywiesili hasło — niedwuznaczne ataku na Piłsudskiego.

Niewątpliwie, chcą tego dokonać szybko, gorączkowo. Czas nagli — wizyta bliska!

Zapowiedzieli „zdecydowaną walkę" z niekonstytucyjnymi wpływami na politykę państwa". Kto zna prasę endecką — wie, z kim ma się toczyć „zdecydowana" (widocznie dotychczas była ogledna) walka.

Podkreślili znacząco swoje „credo": przeciw projektom federacyjnym na Litwie, przeciw polityce państw buforowych, a za sojuszem z Francyą (jak gdyby jedno drugiemu absolutnie musiało się sprzeciwić!) Naczelnik państwa ma doznać ataków endeckich nietylko za swoją działalność, lecz i za to, co się endekom nie podoba w ostatnich posunięciach, czy zamiarach francuskich.

To czego endecy nie śmią powiedzieć Francuzom, to niech usłyszą Francuzi — jako gromy na politykę Piłsudskiego.

Taką jest sprawa Wilna, federacyi, państw buforowych... Ich własny informator w Paryżu, p. Smogorzewski, doniósł był im, że się jakoś zmienia wiatr nad Sekwaną, że zaczynają tam przebąkiwać o federacyi, że przyjaźnie traktują reprezentanta Łotwy... W toku ataków na Piłsudskiego podkreślą endecy, że „naród polski" ani chce słyszeć o takiej polityce. Tak samo poruszenie znów wyprawy kijowskiej — toć to nietylko chęć pokazania, że „cały naród" nie może darować naczelnemu dowództwu tego momentu, ale jest to i „zadośćuczynienie", dane sobie samym, za to, że p Briand wspomniał o zasługach tegoż dowództwa.

Śmieszne to — i bardzo niskie. Ale czyż poto endecy podnosili taką wrzawę, mianując zbawcą Warszawy gen. Weyganda i Matkę Boską, ażeby tak bolesne dla nich uznanie przychodziło — z Francyi?

Co czynili endecy, gdy Warszawa była w niebezpieczeństwie? „Rzeczpospolita" zjadliwemi niedomówieniami **szerzyła popłoch**, dowodząc, że projekty sztabu francuskiego są pomijane, że ze strony francuskiej dowodzą, iż nikt nie może być ocalony wbrew własnej woli. Popłoch ten szerzyły w dalszym ciągu wielkie firmy endeckie, uchodząc na teren poznański. A z tego popłochu (wszystko się już wali! czynili sobie zasługę, przybierając pozę Gambettów, tworzących nowe armie (rezerwowe).

Co czyni się dziś, gdy zbliża się data paryskiego spotkania?

Chcą szerzyć wrażenie, że pozycya Naczelnika jest bardzo zaatakowaną, chcą wywołać teraz gwałtownie efekt, możliwie — wedle wszystkich swych sił — niekorzystny dla owego spotkania. Więc nie przytłumiają na ten czas, lecz podsycają swoją kampanię.

Te dwie chwile: z doby rosyjskiego najazdu i paryskiego wyjazdu — dostatecznie charakteryzują szkodnictwo endeckie.

Co prawda we Francyi mają przeważnie inne pojęcia o godności narodowej, niż te które produkują — „ad usum" zagranicy endecy i to tworzy odtrutkę na ich **szkodnictwo** (bo o ten moment nam chodzi).

W Krakowie i Warszawie grają teraz Rostandowskie „Orlę". Jest tam jeden rys charakterystyczny, a Rostand umie grać na psychice francuskiego widza! Oto przedstawiciel antynapoleońskiej Francyi (mniejsza o szczegóły) ujmuje się za Napoleonem, gdy obce usta nań przy nim plwają, bo Napoleon to ledwo-zamknięty rozdział dziejów Francyi, to symbol bohaterstwa wojsk francuskich. Obcym — wara go przed Francuzem hańbić.

Przykrójmy to do rozmiarów omawianych spraw i osób, i wyłuszczmy stąd konkluzyę, co do odmiennej taktyki endeckiej.

Otóż nasi endecy usiłują **aż do Paryża dokrzyczeć** swoje napaści na Piłsudskiego w czasie, kiedy Francya chce podczas wizyty widzieć w **nim symbol państwowości i zwycięskiej armii polskiej** i odpowiednio do tego **honorować**.

Dziwne insekty są te endeki. Na skrzydłach patryotyczne barwy ostentacyjnie rozwieszone, a żądła pełne intryganckiego jadu.

Z Wileńszczyzny

ORGAN PPS W WILNIE

W dniu 26 grudnia zostało wznowione w Wilnie pod redakcyą tow. H. Małachowskiego, wydawnictwo PPS Litwy i Białejrusi, tygodnik „Przełom".

„Przełom" obejmuje całokształt spraw, obchodzących lud pracujący ziemi wileńskiej.

Z radością witamy tę nową placówkę myśli socyalistycznej i bratniemu naszemu organowi zasyłamy serdeczne życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju.

STANOWISKO S. D. L. (Z KOWIEŃSZCZYZNY) W SPRAWIE LITWY ŚRODKOWEJ

„Przełom" z dnia 2 stycznia pisze obszernie o konferencyi członków PPS Litwy i Białorusi z przybyłym z Kowna członkiem S. D. L. i soc. dem. frakcyi w sejmie kowieńskim, tow. Kejrysem.

Na konferencyi, która odbyła się w dniu 23 grudnia, tow. Kejrys oświadczył, że przybył jedynie w charakterze informacyjnym.

S. D. L. w Litwie kowieńskiej, według wyjaśnień tow. Kejrysa, zajmuje w dalszym ciągu stanowisko opozycyjne w stosunku do rządu kowieńskiego. O ile chodzi o akcyę gen. Żeligowskiego, S. D. L. odnosi się do niej negatywnie, traktując ją, jako „podyktowaną", a w każdym razie popieraną przez czynniki państwa polskiego", a według S. D. L. „cele tych czynników są imperyalistyczne".

S. D. L. odnosi się niechętnie do interwencyi Ligi Narodów, jak również do zapowiedzianego sejmu Litwy środkowej, nie wierząc w możliwość swobodnej agitacyi przedwyborczej.

Według S. D. L. należałoby uzyskać zrzeczenie się wszelkich pretensyi do Litwy środkowej ze strony Litwy kowieńskiej, Polski i Rosyi, dopiero potem przeprowadzić samookreślenie.

Pozatem S. D. L. uważa, że w celu uregulowania spraw narodowościowych na Litwie środkowej, najracyonalniejszym byłby system kantonalny, z tem, żeby ogólny sejm miał jedynie pieczę nad sprawami obrony kraju, polityki zagranicznej itp.; w ten sam sposób odnoszą się do tych kwestyi kowieńscy chadecy i ludowcy.

Na zakończenie przytaczamy charakterystyczną scenę, opisaną przez „Przełom" w związku z konferencyą:

„Jeden z towarzyszy naszych, zdemobilizowany żołnierz, wrócił z frontu do Wilna — do domu i był na konferencyi. Zapytał on tow. Kejrysa, czy S. D. L. istotnie podpisywała odezwę do żołnierza polskiego na froncie, nawołującą do porzucenia frontu i pójścia do siebie, do domu, do Polski, by tam porządek robić, a nie tu. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, ów towarzysz powiada, że śmiano się z tej odezwy w jego pułku, gdyż cały pułk, z wyjątkiem 3—4 ludzi, składa się z miejscowych ludzi, którzy właśnie tu szli do domu i nie mają dokąd iść stąd, by porządki robić".

Wiadomości polityczne

ZAWIESZENIE „WPEREDU“

Dziennik ukraińskiej partyi socyalistycznej, wychodzący we Lwowie, został dnia 18 bm. przez lwowską dyrekcyę policyi zawieszony.

Krok ten władz lwowskich może wywrzeć daleko idący, a niepożądany wpływ na dalsze ukształtowanie stosunków polsko ukraińskich w Galicyi Wschodniej, które przecież do jakiegoś stanu powinny zostać doprowadzone. — Czy ten krok jest na linii polityki rządu p. Witosa, pozwalamy sobie wątpić.

SŁÓWKO O „ROSYJSKIM KOMITECIE EWAKUACYJNYM“

Pod tym tytułem pisze „Robotnik“ warszawski:

„Po zawarciu pokoju przedwstępnego w Rydze, „Rosyjski Komitet polityczny“ w Warszawie, z Sawinkowem na czele, przemianował się na „Rosyjski Komitet ewakuacyjny“. I otóż temu to Komitetowi Rząd polski oddał opiekę i władzę nad internowanymi żołnierzami Bałachowicza i Peremykina. Rząd polski dał „Komitetowi“ p. Sawinkowa 20 milionów rubli dla zaopatrzenia obozu internowanych. Faktycznie jednak „Komitet ewakuacyjny“ zużył te pieniądze przeważnie nie na pomoc dla internowanych, lecz na agitacyę polityczną. Agitacya zaś ta wyraża się między innemi w tem, że „Komitet“ p. Sawinkowa nie wierzy w pokój z bolszewikami i szerzy wciąż alarmujące wojenne pogłoski. Rozumiemy p. Sawinkowa, że pokój z bolszewikami jest mu nie na rękę. Ale nie rozumiemy Rządu polskiego, że — szczerze pragnąc pokoju, pobłażliwie patrzy na tę robotę, szkodliwą dla Polski. Tłómaczyć to sobie można tem, że p. Sawinkow głosi obecnie poglądy, bardzo przychylne dla Polski, że potępia kadetów i eserów rosyjskich, iż „niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“ i nie mogą pogodzić się z niepodległością państw „kresowych“, które się od Rosyi oddzieliły. Ale po pierwsze, stwierdzić należy, że grupa Sawinkowa jest słaba i nie ma wpływu ani w Rosyi, ani na emigracyi. Po drugie, Sawinkow jest obecnie dobrze usposobiony dla Polski, ale — bez względu na stosunek do Polski — gotów jest iść razem z każdym, kto zwalcza bolszewików, a więc i z monarchistami rosyjskimi, tulącymi się pod skrzydła monarchistów niemieckich. Podobno p. Sawinkow wszedł w ścisły stosunek z grupą monarchistyczną Szulgina. Słyszeliśmy, że z ramienia tej grupy ma przybyć do Warszawy pełnomocnik Szulgina, Wakar. Cóż na to p. Sapieha? Czy wyda paszport wysłannikowi reakcyi rosyjskiej, aby na naszym gruncie prowadziła knowania, zgoła nam obce, a nawet wysoce szkodliwe dla Polski?

Opowiadano nam o całym szeregu „pułkowników“, którzy żywili się z owych funduszów, wyznaczonych przez Rząd polski na bóz internowanych. „Pułkownicy“ ci popełnili wielkie nadużycia — i zwiali. Obecnie fundusze się wyczerpały — i „Komitet“ p. Sawinkowa znowu kołacze do skarbu polskiego, aby mu dano 15 milionów marek.

Mamy nadzieję, że skończy się nareszcie ten skandal i że Rząd polski weźmie pod swoją opiekę obóz internowanych żołnierzy Bałachowicza i Peremykina, natomiast przestanie się opiekować „Komitetem“ p. Sawinkowa.“

Z komisyi sejmowych

Sprawa kościołów ewangelickich w Polsce

We czwartek odbyło się posiedzenie podkomisyi konstytucyjnej w obecności kilkunastu reprezentantów trzech wyznań ewangelickich w Polsce, mianowicie kościołów Reformowanego, Augsburskiego i Unijnego. Debatowano nad projektem ustawy dla tych kościołów i ich stosunkiem do państwa. Reprezentanci wyznań ewangelickich uskarżali się na projekt konstytucyi, który upośledza ewangelików na korzyść wyznania katolickiego, któremu przyznaje naczelne stanowisko.

Ks. **Lutosławski** zaproponował, zamiast dotychczasowej redakcyi pierwszego artykułu, redakcyę własną, która brzmi:

„Ministerstwo wyznań ma odmówić rejestracyi wszelkiej ustawie, dotyczącej kościoła ewangelickiego, któraby stwierdziła zależność kościoła od jakiejkolwiek władzy pozakrajowej, lub posiadała jakikolwiek organizacyjny związek z instytucyami pozakrajowemi. Zależność taka pociąga skutki karne“.

Poseł tow. **Czapliński** oświadczył, że nie jest rzecznikiem żadnego ze związków ewangelickich, ale uważa, że niesłusznem byłoby stwarzanie dla ewangelików specyalnie niekorzystnej pozycyi i wypowiadanie im nieufności.

Jeżeli istotnie prawdą było, jak twierdzi ks. Lutosławski, że ewangelicy w Galicyi i w b. zaborze pruskim sprzyjali zaborcom, to jednak hakatystyczna agitacya centrum katolickiego i działalność **kard. Bertrama** również niekorzystnie świadczą o tendencyach katolików do Polski, a mimo to ks. Lutosławski nie zakazuje związków z Rzymem.

W końcu mowca ubolewa, że Sejm nie przyjął stanowiska socyalistów, które rozwiązywało całą sprawę, opierając wszystkie związki religijne na ustawie o stowarzyszeniach.

W końcu sprawę odroczono na dwa tygodnie, a to w tym celu, aby wszystkie formacye ewangelickie mogły się zapoznać z projektami w sprawie organizacyi kościoła ewangelickiego.

Warto tu postawić jeszcze jedno pytanie, czy ks. Lutosławski przypomina sobie, z jaką **godnością i męstwem odpierali ewangelicy warszawscy zakusy beselerowskie**, ażeby z ich kościoła uczynić klin, mający organizm polski rozszczepiać w interesie niemieckim.

UWAGI

Oburzenie p. posła Rottermunda na „złą wolę“ „Robotnika“

Niedawno podawaliśmy notatkę o kradzieży, dokonanej w mieszkaniu posła endeckiego p. Rottermunda. Przy powtarzaniu za źródłami warszawskiemi listy skradzionych objektów zatrzymaliśmy uwagę czytelników przy pozycyi: 7.000 rubli w monecie srebrnej, wskazując na niecbywatelskie gromadzenie kruszcu, którego dla poprawy waluty nieodzownie potrzeba skarbowi państwa.

Pan Rottermund po powrocie do Warszawy zapragnął sprostować, iż informacya o kradzieży rubli metalowych, którą podała była prasa warszawska, polegała na biędzie, gdyż skradziono mu tylko ruble papierowe. Bardzo dobrze. Ale jak się to sprostowanie odbyło?

Oto p. Rottermund przesyła do endeckiej „Gazety Warszawskiej“ list z nadzwyczaj ostrymi atakami na redakcyę „Robotnika“.

„Krzywdę, jaka mnie spotkała — wola p. R. — użyto jako środka niebywałego w naszych stosunkach **szkalowania politycznego**“ (Gramatycznej byłoby: „Krzywdy, która mnie spotkała użyto“...)

Opowieść „Robotnika“ o srebrnych rublach — dodaje — była podyktowana **„złą wolą“**, widoczną choćby z tego, że ruble metalowe zaciążyłyby znacznie bardziej na podanej ogólnej cyfrze strat.

P. Rottermund przeprasza „Gazetę Warszawską“, że nie poprzestając na sprostowaniu, przesłanem „Robotnikowi“ zaprząta uwagę czytelników wielce poczytnego pisma“, ale czyni to, jako poseł, który „posiadł zaufanie patryotów-wyborców“.

Mimo tych skrupułów p. Rottermund opowiada i nie należące do odpowiedzi Robotnikowi szczegóły, mianowicie, iż zgodnie z „oświadczeniem czynników miarodajnych“ i własnemi spostrzeżeniami kradzież ta nie była zwykłą, lecz tajemniczą, gdyż złodziej przerzucił mnóstwo dokumentów i otwierał poszczególne koperty i schowki.

„Patryoci - wyborcy“ mogą być spokojni, że ich poseł srebra nie ukrywa, natomiast ich imaginacya zostanie romantycznie poruszoną tajemniczością zbrodni, którą przyznają i „oświadczenia czynników miarodajnych“, jak górnolotnie wyraża się p. poseł.

A zatem wszystko zostało sprostowane...

Malutka tylko uwaga. Mając do czynienia z licznemi gazetami nie zauważyliśmy notatki „Robotnika“, w której z taką **złą wolą** usunięto przy wyrazie ruble określenie: srebrne, ażeby dać powód do **szkalowania** człowieka, który poniósł straty; męża w dodatku, który dźwiga szczególnie zaszczytny mandat, gdyż pochodzący nie od bylejakich wyborców, lecz od wyborców - patryotów...

Zła wola snadź czai się jednak i w siedzibach bogoojczyźnianej, wprost powiedzmy: endeckiej prasy.

Albowiem myśmy te wszystkie szczegóły, które p. R. wyczytał w „Robotniku“ znaleźli w kronice „Gazety Warszawskiej“ i na podstawie tych szczegółów (których źródło cytowaliśmy) **podaliśmy nasze uwagi.**

Być może, że p. Rottermund nie czytuje „wielce poczytnego pisma“ własnego obozu, ale w takim razie „Gazeta Warszawska“ powinna była mu zakomunikować, że ona też opublikowała historyę o srebrnych rublach i że na jej szpaltach będzie **dość cynicznie krzyczał zarzut o złej**

E. L. WOYNICZ

69 **JACK REYMOND**

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Jack podniósł nagle lewą rękę i wpił się w nią zębami. Ale momentalnie przypomniał sobie, że nawet bogi mają trochę litości i że jego dzieciństwo wszak minęło.

— Murie widzieć! natarczywie domagał się Johnny. Nie był przyzwyczajony do czekania.

— Kochanie, nie przeszkadzaj Jackowi — rzekła matka — widzisz przecie, że nie ma czasu.

— On mi nie przeszkadza; lubię go mieć obok siebie.

Schylił się, podniósł dziecko i usadowił je sobie na kolanach.

— A cóż ty chcesz widzieć, maleńki? Niema dziś na co patrzeć.

— To zjób tak, zieby źwiziątka tańciowaly.

— Zwierzątka?

— On ma na myśli bakterje — objaśniła Molly. — Onegdaj pokazałeś mu je w kropli wody.

— Ach, tak! Nie, złotko, dziś nie mam tu wody ze stawu, a w tej zwierzątka nie mogą tańcować.

— Ciego?

— Dlatego, że mogłyby ci wlecieć do buzi i gardziołko by cię strasznie z tego bolało. Czekaj, posadzę cię tu w wysokim fotelu i będziesz się mógł przyglądać, tylko mnie nie potrącaj. Och, ta przeklęta śruba!

Pochylił się marszcząc czoło i zaczął nastawiać mikroskop. Mały monarcha przyglądał się krytycznie.

— Nie tak się kięci — zauważył tonem surowym.

— Masz słuszność, syneczku; tylko że ten twój mały łebek zasłania mi całe światło.

— No, idzie już Zuzanna — wtrąciła Molly. I zdaje mi się, że syn dostanie świeże grzaneczki do herbatki. Musimy biedz szybko i obmyć te brudne łapięta.

Otworzyła drzwi, a Johnny rozpromieniony perspektywą grzanek, podreptał ku Zuzannie. Po chwili dobiegły z kuchni radosne jego piski.

— Molly — rzekł Jack, pochylony nad mikroskopem — przez litość Boga, niech mnie dziecko nie nazywa „wujem“.

* * *

Epidemja dyfterji, rozszerzając się w południowej Anglji, dosięgła też Kornwalji. W Porthcarrick i w sąsiednich wioskach wzniesionych na torfowiskach jedno dziecko po drugiem zapadało na nią i umierało. Jesień była dżdżysta i burzliwa — ciężka pora dla ludności rybaczej. Wielu mężczyzn zginęło na morzu podczas burzy, a drobne rybki wynoszone na targ, nie opłacały pracy, niebezpieczeństw ni dalekiej drogi do miasteczka po błotach i wśród wichury, wyjącej na torfowisku. Ubóstwo, zgryzota i wyczerpanie ołowiem ciężyły na wioskach, już od pierwszych burz wrześniowych; teraz około Bożego Narodzenia pojawiła się epidemja.

Gdyby nie wikary, mieszkańcy Porthcarrick nie byliby sobie dali rady w tych ciężkich czasach. Dr Jenkins, obecnie już mężczyzna w średnim wieku, przepracowany, obarczony liczną rodziną, a wobec szczupłych dochodów w ustawicznych kłopotach, jakby powiązać koniec z końcem, czynił co mógł; jednakowoż przy całej swej sumienności i dobroci nie byłby zdołał stawić czoła przytłaczającej nędzy ogólnej, gdyby nie energia wikarego. On to zorganizował pomoc doraźną i rozpisał składki dla nieszczęśliwych; on wśród szalejącej wichury dreptał po błotnych drogach, wstępując do każdej chaty, odwiedzając chorych i nieszczęśliwych, badając poszczególne wypadki nędzy, wyszukując chwilowe schroniska zdala od miejsca zarazy dla rodzeństw dzieci już dotkniętych chorobą. W ciągu tych ciężkich tygodni, on był na nogach od wczesnego ranka do późnej nocy; całkiem już siwy i powolniejszy w ruchach niż wówczas, gdy go znał Jack, mało się poza tem zmienił; wyprostowany, sztywny i nieulegający jak za dawnych dni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

woli i płynącem stąd szkalowaniu... Powinna była to ucznić i z pobudek praktycznych, ażeby wśró djej czytelników — jakoby nader licznych — (gdyż ma być wielce-poczytną??) nie zapanowała konsternacya, że to, co p. Rottermund uważa za chęć poniżenia go w opinii, ona poczytywała za rzecz bez znaczenia, którą drukuje się bezpiecznie... Chyba, że organ endecki rachuje, iż jej czytelnicy mają już taki zamęt w głowie, że nie pamiętają dziś tego, co przed tygodniem czytali.

W końcu — jedno jeszcze.

P. Rotternfund oburza się na złodzieja, który w jego mieszkaniu grasował, iż czelność swoją posuwał, aż do otwierania kopert.

Że złodziej, nie uznający nietykalności mieszkania (nawet poselskiego) lekceważy i tajemnicę listową to już tłómaczy się jego — zgoła szpetnym fachem.

Ale p. dr Rottermund może sobie przypomnieć, że zdarzył się — poseł, który posiadł zaufanie patryotów - wyborców", a mimo to otwierał cudze koperty! I rzecz nietylko dziwna, lecz skandaliczna, że koledzy, doń ideowo zbliżeni, nie gorszyli się tem.

A o tem, że jakiś rzezimieszek ruszał jego listy — p. Rottermund pisze, jako o fakcie, godnym opublikowania.

Czy dlatego, że ten szczegół ma go czynić jakby tajemniczo-interesującym?

Listy z kraju

Rzeszów, 16 stycznia.

Zgromadzenie ludowe — Orgia cen

W niedzielę 16 b. m. w przepełnionej sali rzeszowskiego Sokoła odbyło się zgromadzenie ludowe z inicyatywy miejscowego Komitetu PPS W kilku słowach zagaił zebranie Wł. Krwawicz. Przewodniczył tow. Kandziński, sekretarzował tow. Rak. Referent omówił powody i przyczyny upadku waluty, wspomniał o nadmiernym wzroście biurokracyi a równoczesnym braku sił nauczycielskich w szkołach wszelkiego typu, napiętnował w dosadny sposób paskarstwo wszelakie w ogólności a paskarstwo kamieniczników w szczególności. Wroszcie omówił krecią robotę endecyi. Parę słów rzetelnej prawdy wypowiedział pod adresem naszej chwiejnej inteligencyi, która w większości swej jest niezoryentowana i swą biernością przyczynia się do panowania reakcyi. Wkońcu referent przedłożył rezolucyę, w której lud pracujący powiatu rzeszowskiego domaga się jaknajrychlejszego rozwiązania obecnego Sejmu z tem głębokiem przekonaniem, że nowe wybory wydobędą z głębin mas ludowych nowe lepsze jednostki twórcze, które z pośród siebie zdolne będą wyłonić nowy Rząd chłopsko-robotniczy. Taki tylko rząd, oparty na istotnej sile i potrzebie najszerszych sfer ludu pracującego będzie miał możność nietylko uchwalać zasadnicze a zdrowe reformy społeczne, ale będzie miał zarazem prawo i egzekutywę reformy te naprawdę wcielać w życie a temsamem potrafi przebudować naszą młodą republikę na prawdziwie demokratycznych i trwałych podwalinach.

Następnie tow. **Krwawicz** wygłosił referat na temat „stan aprowizacyi w mieście i powiecie" oraz „o niedostawieniu kontyngentu przez obszarników i bogatych kmieci".

Tow. Dr. **Pelzling** omówił i wyjaśniał nowo uchwaloną ustawę o ochronie lokatorów, a właściwie kamieniczników.

Tow. **Nadzieja** referował sprawę reformy rolnej i kolonii robotniczych.

Wszyscy referenci postawili stosowne rezolucye, które zgromadzeni z aplauzem i jednomyślnie uchwalili.

W dyskusyi zabierali głos tow. Gąsior i Hawlicki. Mowcy nawoływali zebranych do masowego zapisywania się i garnięcia w szeregi PPS do wzajemnego oświecania się, do zakładania Czytelni ludowych po wsiach powiatu. Uchwalono następujące rezolucye:

1) Związkowi sejmowych posłów PPS za czystość idei, za to, że nigdy nie zeszli z drogi walki o słuszne prawa ludu pracującego, robotnicy i chłopi całego rzeszowskiego powiatu ślą słowa gorącej podzięki, czci i uznania.

2) Zgromadzony lud pracujący miasta Rzeszowa i okolicy uchwala:

1) Ponieważ od zbiorów do dnia dzisiejszego zboża dla powiatu rzeszowskiego ściągnięto zaledwie jedną trzecią kontyngentu, narażając ludność na skrajną nędzę głodową, co spowodowało i pomnożyło wśród dzieci i starszych choroby, lud pracujący protestuje jaknajenergiczniej przeciw polityce wygładzania mas. Odpowiedzialność zaś za lekkomyślne traktowanie sprawy spada na rząd, który niema dość energii dla poskromienia paskarstwa. 2) Zgromadzeni domagają się zaprowadzenia zupełnego sekwestru ziemiopłodów, uważając, że tą drogą można przy sprawiedliwym rozdziale zaspokoić potrzeby ludności. Żądają, by transporty artykułów spożywczych z Ameryki i Rumunii skierowane zostały natychmiast i do powiatu rzeszowskiego celem obdzielenia ludności chlebem, którego od dłuższego czasu kompletnie brak.

Paskarze rzeszowscy szaleją — orgia ich niesamowitych zachłannych instynktów doszła do zenitu. Ceny mięsa, skóry, materyi i td. skaczą literalnie z dnia na dzień. W ubiegłą sobotę jeden z masarzy sprzedawał mięso wieprzowe po 150 Mk. (z kośćmi) — w niedzielę tożsamo mięso płacili ludziska po 160 Mk., w poniedziałek po 180. Jarmark jest dopiero we wtorek w ciągu 3 dni, trzykrotnie bezwstydni rzeźnicy podnoszą ceny tego samego mięsa. Materya wełniana w składnicy K. r. jest w cenie 1300 Mk. za 1 metr — tzw. „zeigu" po 580 Mk. Tę samą materyę w innych sklepach (n. p. w „Szatni" przy ul. Sobieskiego) można nabyć po 980 Mk. (wełnianą), zaś „zeig" po 500 Mk. Główny dyrektor Składnicy dr. Z. Talasiewicz nazywa składnicę „regulacyą cen".

Chłopi i robotnicy dziwią się, dlaczego składnica od jesieni t. j. od 1 września ani razu nie dostarczyła konsumom topkowej lub białej soli, a karmi ludność ciągle solą ciemną. Tymczasem sąsiednia składnica n. p. w Strzyżowie co miesiąc rozdziela w swym powiecie sól białą topkową. Ludność szepce sobie na ucho, że sól topkowa przyszła i do Rzeszowa ale ponoć niełaskawe endeckie wiatry, wywiały ją na pasek do wschodniej Małopolski.

—ooo—

Czechowice (Śląsk cieszyński), 18 stycznia.

Wrogie robotnikom wystąpienia ks. Londzina

Od pewnego czasu grasuje na Śląsku cieszyńskim ks. poseł Londzin i zwołuje zgromadzenia tak zwanych „katolików śląskich". Na zgromadzeniach tych napada na socyalistów, zwalając winę za nieszczęsny podział Śląska na całą klasę robotniczą, czyniąc ją odpowiedzialną za ciężkie stosunki gospodarcze wewnątrz państwa, i nawołuje rolników do walki z proletaryatem. Dotychczas udawały mu się te prowokacyjne wiece, gdyż wybierał miejscowości zaniedbane pod względem przemysłowym, a temsamem zacofane pod względem wyrobienia politycznego. Zachęcony tem powodzeniem zwołał wymienionych ks. poseł zgromadzenie publiczne w Czechowicach, w gospodzie gminnej na dzień 16 bm. Na wiecu tym zebrało się około tysiąc robotników i rolników.

Okazało się, że jakkolwiek wszyscy obecni oświadczyli, że są katolikami, to jednak nie zdołał ks. Londzin uzyskać potrzebnej ilości głosów do przeprowadzenia swego prezydyum. Na propozycyę jednego z towarzyszy wybrano przewodniczącym miejscowego naczelnika gminy p. Molę. Ks. Londzin składał sprawozdanie poselskie w ten sposób, że domagał się, by władze zezwoliły na wywóz świń i prosiąt do Czechosłowacyi (sic!) i by zaprzestano rekwizycyi u rolników. Mowa jego była przerywana wrogimi okrzykami ze strony obecnych robociarzy, a gdy ks. poseł wspomniał, że jest za senatem, ruszono ku stołowi i chciano go po prostu wyrzucić oknem, a tylko dzięki interwencyi tow. Czumy i Piotrowskiego to się nie stało.

Wtedy zabrał głos tow. Czuma z Białej, który w dłuższem przemówieniu wykazał niezbicie perfidną robotę klerykałów i endeków. Wskazał na fatalną gospodarkę aprowizacyjną i walutową, co jest następstwem rządów pp. Paderewskich, Karpińskich, Grabskich i t. d., a w końcu postawił rezolucyę wyrażającą posłowi Londzinowi **wotum nieufności**. Wywody tow. Czumy były tak silne, że wszyscy obecni, z wyjątkiem 12 (dosłownie: dwunastu) głosowali za wotum nieufności. Na sali zabrzmiał śpiew „Czerwonego Sztandaru". Przepotężne słowa tego proletaryackiego hymnu policzkowały stojących pięciu otyłych księży, którzy mieli sposobność przekonać się, że lud pogardza fałszywymi prorokami.

Potem zabrał jeszcze raz głos ks. Londzin, oświadczając, że niesłuszne spotkały go zarzuty, bo „prosięta to nie mięso", a on jest przyjacielem ludu, bo głosował za wszystkiemi ustawami robotniczemi jak 8 mio godzinny dzień pracy a także za reformą rolną.

Tego było już za wiele zgromadzonym. Z tłumu zaczęł ypadać wrogie okrzyki pod adresem ks. Londzina i reszty jego braci, a masy zaczęły pchać się ku przodowi, có widząc ks. poseł „zwiał" bocznemi drzwiami. Robotnicy tutejszego okręgu są przekonani, że po tak „wspaniałem" przyjęciu ks. Londzina w Czechowicach zobaczą go wnet i w innych miejscowościach Śląska, na co czekają niecierpliwie.

KRONIKA

Kraków, 23 stycznia.

O czwartą wiceprezydenturę m. Krakowa. W sobotę o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi statutowej, na którem prezydent przedłożył po raz drugi sprawę utworzenia 4 ej wiceprezydentury. R. m. tow. dr Müller i dr Rosenzweig oświadczyli się przeciw temu, poczem jednogłośnie uchwalono znieść numeracyę wiceprezydentów, zrównać ich w prawach i następnie większością głosów utworzenie 4 ej wiceprezydentury. Sprawa ta będzie jednym z punktów obrad poniedziałkowego posiedzenia Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 5 pop. Na porządku dziennym wniosek komisyi statutowej w sprawie zmiany postanowień statutu o urzędzie wiceprezydentów miasta, wniosek komisyi gazowo-elektrycznej w sprawie etatu robotniczego elektrowni miejskiej itd.

Sprawy miejskie. Dnia 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. miasta Rollego posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta, na którem uchwalono terno na posadę kierownika szkoły im. św. Barbary, dalej wnioski co do rozszerzenia gmachu Akademii sztuk pięknych, wkońcu załatwiono szereg spraw administracyjnych.

• Kondolencya z powodu śmierci ś. p. Jarnińskiego. W dalszym ciągu kondolencyi z powodu śmierci ś. p. St. Jarnińskiego, do prezydyum m. Krakowa nadesłał wyrazy serdecznego współczucia Zarząd Związku dyrektorów teatrów polskich w Warszawie.

Dzisiejsza „czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w „Udziałowej" przyniesie niezwykle obfity i zajmujący program. Wystąpi pp. primabaleriny Pawińskiej, artyski teatru im. Słowackiego Orovńskiej, Kalcinskiego i Kadena, wreszcie śpiew pp. Korabianki i Ostrowskiego tworzą zespół artystyczny, z jakim rzadko w Krakowie można się spotkać. Początek o 4 po poł.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś po poł. „Betleem" Rydla; wieczorem „Żołnierz król. Madagaskaru". „Orlątko" wypełniające stale widownię do ostatniego miejsca, powtórzone będzie trzykrotnie w tym tygodniu, t. j. w poniedziałek, we wtorek z p. Białkowskim, w piątek z p. Solarskim w roli tytułowej. W przygotowaniu atrakcyjna sztuka H. Bataille'a „Amazonka", która w najbliższym czasie wejdzie na repertuar. Próby pod kierownictwem reż. Sosnowskiego dobiegają końca. Role główne kreują pp. Bednarzewska, Kacicka, Bracki, Jednowski, Szymański. We środę 26 bm. o godz 6 po poł. daje teatr im. Słowackiego jedyny raz jasełka rydlowskie „Betleem polskie" dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Z teatru Bagatela komunikują: Dziś, w niedzielę, 23 bm. o godz. 4 popołudniu i wieczorem „Dwójka hultajska“. W rolach głównych wystąpią p. Orwid Bruczowa i Jan Nowacki. W poniedziałek, wtorek i środę w dalszym ciągu występy znakomitego artysty p. K. Kamińskiego w „Mandarynie Wu“. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie Bagateli.

Józef Śliwiński, pianista, przybył wczoraj do Krakowa, wobec czego koncert jego odbędzie się nieodwołalnie dziś, 23 bm. w sali „Sokoła“ o godz. 7.

Wystawa obrazów góralskich. Dziś o godzinie 11 przed południem nastąpi otwarcie wystawy zbiorów sztuki podhalańskiej w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego, ul. Smoleńsk 9.

Odczyty w Muzeum przemysłowem. W poniedziałek 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra Baranieckiego odczyt dra Bolesława Drobnera: „Rola nowoczesnego handlu“.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kazimierza Gabryelskiego odbędzie się staraniem grona nauczycieli Instytutu muzycznego we wtorek o godz. 9 rano w kościele św. Anny.

I maskarada w Klubie artystów (Dom artystów) pod egidą Związku powszechnego artystów, odbędzie się jutro (poniedziałek). Osoby, które zamówiły karty uczestnictwa, zechcą je odebrać w sekretaryacie Klubu najpóźniej dziś (niedziela) od godz. 8—9 wieczór. — Równocześnie czynią się już przygotowania do II maskarady w Klubie artystów, którą w „ostatki“ (sobota, 5 lutego) urządza krakowski Związek literatów.

Bal maskowo kostyumowy artystów teatru im. J. Słowackiego. Celem wyjaśnienia możliwych nieporozumień; informuje komitet, że bilety, bez względu, czy opiewają na galeryę, balkony czy też fotele, uprawniają do wstępu na scenę, jak i do brania udziału w zabawie, odbywającej się w całym gmachu. Wyjątek stanowią loże, zarezerwowane dla rodzin, względnie dla zamkniętych towarzystw, z tego też względu naznaczono jednakową cenę na wszystkie pojedyncze bilety. Kioski z napojami oraz bufety, wydające ciepłe i zimne przekąski, w zarządzie artystek. Pomieszczenie na noc dla gości z prowincyi, którzy wcześnie się zgłoszą, zapewnione. Kasa w westybulu otwarta od 11—1 i od 5—8 wieczorem.

Doroczna reduta Czytelni Towarzyskiej odbędzie się w ostatki (8 lutego) w salach Towarzystwa technicznego. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela do 29 bm. sekretaryat codziennie od 6—8 wieczorem.

Sekretaryat Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie komunikuje: Wedle potwierdzonych wiadomości władze czeskie na objętym przez się obszarze Śląska Cieszyńskiego w sposób nieżyczliwy traktują regestracyę polskich górnośląz aków plebiscytowych. Konieczne są środki zapobiegawcze ze strony rządu polskiego.

Okradanie ewakuowanych. Aresztowano w Krakowie 25 letnią Maryę Mól, za kradzież pakunku z garderobą wartości ponad 5000 Mp na szkodę Julii Hora, pochodzącej z Chersonu. Kradzież tą popełniła Mól w barakach na krakowskim dworcu kolejowym, wspólnie z Bronisławą N., która zbiegła.

Nieuczciwa służąca. Policya krakowska aresztowała 20 letnią Salomeę Hirschównę, służącą, która Maryi Weszkowej, zamieszkałej przy ulicy Zielonej 12, skradła garderobę wartości 5000 Mp.

—ooo—

Z POLSKI

Katastrofa kolejowa pod Szczakową. Z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie komunikują: W nocy z 21 na 22 b. m. najechał pociąg osobowy Nr. 18 na pociąg towarowy Nr. 1484 tuż przed wjazdem do Szczakowy. Z podróżnych nikt nie poniósł uszkodzenia. Konduktor pociągu towarowego zabity, 3 wagony towarowe wykolejone. Przeszkody usunięto o godzinie 5. Dochodzenia w toku.

Publiczne zgromadzenie w Szczakowej odbyło się dnia 14 bm. pod przewodnictwem tow. **Forsta.** O nowej ustawie dla kas chorych referował tow. **Szuwara,** dyrektor kasy chorych w Trzebini, który w doskonale opracowanym referacie przedstawił korzyści, jakie uzyskują robotnicy w nowej ustawie dla kas chorych, zdobytej na Sejmie, dzięki staraniom klubu socyalistycznego, a przedewszystkiem posła tow. **Żuławskiego.** Obecną sytuacyę polityczną i gospodarczą przedstawił tow. poseł Klemensiewicz. Nad obu referatami wywiązała się długa i gorąca dyskusya, której rezultatem było uchwalenie protestu przeciwko senatowi i wezwanie do klubu posłów socyalistycznych, aby dążyli do jak najszybszego rozwiązania obecnego Sejmu i wprowadzenia rządów chłopsko-robotniczych!

Ciągnienie milionówki. W sobotniem losowaniu 4% pożyczki państwowej wygrana padła na następujące numery: 1,574.618, 2,102.184, 0,715.122, 1584494.

Dyrekcya państwowych kursów nauczycielskich w Warszawie podaje do wiadomości, iż 1 lutego będzie otwarty roczny kurs pedagogiczno-metodyczny dla kształcenia kandydatów i kandydatek na nauczycieli szkół powszechnych. Kandydaci powinni posiadać świadectwo z ukończenia szkoły średniej ogólnokształcącej i mieć lat 18. Nauka na kursach jest bezpłatna. Kursiści będą pobierali znaczne stypendya, dające im możność utrzymania się w Warszawie. Podanie z dołączeniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych oraz świadectwa zdrowia należy nadesłać pod adresem państwowych kursów nauczycielskich w Warszawie, ul. Koszykowa 31.

Państwowe kursa wychowania fizycznego w Warszawie. II-gi państwowy kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli gimnastyki, rozpoczęty w marcu roku ubiegłego, uległ przerwie w lipcu r. z. z powodu masowego wstąpienia do służby wojskowej słuchaczów i słuchaczek w liczbie 75 osób. Jesienią został zorganizowany 3 miesięczny kurs zabaw i gier ruchowych. Wykłady i zajęcia praktyczne na kursie prowadzili: prof. Czubalski, dr Skowroński, dr Wł. S. Zawadzki (dyrektor), dr. Jaroszyński, pp. J. Gebethner, Podgórska i Olszewski. Obecnie po powrocie z wojska uczestników kursu rocznego otwarty został 15 stycznia drugi semestr i trwać będzie do końca roku szkolnego.

Strejk w elektrowni warszawskiej. Wczoraj robotnicy w elektrowni porzucili pracę. Strejk wybuchł na tle nieporozumienia, jakie powstało z powodu odmowy zarządu wypłacenia robotnikom w gotówce ekwiwalentu za nieotrzymane deputaty. Celem niepozbawiania prywatnej ludności światła, robotnicy zostawili przy maszynach dyżurnych. Ciemności zaległy jedynie ulice miasta.

Zakończenie strejku drukarskiego w Poznaniu. Całomiesięczny strejk pracowników drukarskich w Poznaniu został ukończony. W drodze porozumienia pracownicy drukarscy otrzymali 25% podwyżki.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Ex cesarzowa niemiecka umierająca. „Morning Post“ dowiaduje się z Amsterdamu, że stan zdrowia byłej cesarzowej niemieckiej znowu się pogorszył. Nastąpiła utrata przytomności.

Tarcan wśród małp. Przed kilkoma tygodniami uczczono w Londynie szeregiem uroczystych przyjęć zasługi nieustraszonego badacza przyrody, który pragnąc poznać mowę małp, zamieszkał na wyspie Celebes i w głębi niedostępnej puszczy wsłuchiwał się w nieartykułowane dźwięki gardzieli małpich, notując je ściśle przy pomocy gramofonu, aż nareszcie udało mu się skonstruować niezmylny klucz „mowy małpiej. Gdy z tuby gramofonu rozległ się charakterystyczny dźwięk, oznaczający trwogę, małpy umykały gromadnie, kiedy rozległo się gruchanie miłosne, uśmiechały się lubieżnie itd. „Odkrycie“ to uważają Anglicy za ważny krok w postępie badań początków mowy ludzkiej.

Z okazyi tej wyprawy przypominają dzienniki angielskie niezwykle ciekawą historyę człowieka, wychowanego wśród małp. Tarcan, porwany jako niemowlę przez małpy, wyrósł wśród nich i uważał się za przynależnego do gromady. Dopiero w 18 roku życia spotkał Tarcan po raz pierwszy ludzi i zrozumiał swoje ludzkie pochodzenie. Nie wątpiąc, że sensacyjna historya Tarcana zajmie czytelników, zamieścimy w niedługim czasie jej przekład.

Szkoła partyjna

Poniedziałek 24 stycznia: Red. E. Haecker: Historya socyalizmu polskiego, cz. II.

Środa 26 stycznia: Dr A. Müller: O podatkach.

Piątek 28 stycznia: red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. I.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie komisyi oświatowej odbędzie się we wtorek 25 stycznia o 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Sekcya akademicka PPS odbędzie posiedzenie w niedzielę 23 stycznia o godz. 3 pop. w lokalu Czytelni robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, oficyny lewe, II p. drzwi na lewo.

Baczność stolarze! Nadzwyczajnie walne zgromadzenie w sprawie akcyi cennikowej odbędzie się 25 stycznia. **T. Pawłowski.**

Robotnicy urzędów gospodarczych W. P. w Krakowie, Podgórzu Zabłociu, Podgórzu Płaszowie, Podgórzu-Wisła, magazyn pościeli, koszary Sobieskiego, inżynieryi, budownictwa odbędą dnia 23 bm. o godz. 2 popoł. wspólne zgromadzenie w sali związków zaw. przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) Informacye o nowem ubezpieczeniu w kasach chorych i znaczenie tegoż ubezpieczenia, 2) sprawy organizacyjne i działalność Zarządu, 3) interpelacye i wnioski. Uprasza się o liczny udział wszystkich robotników i robotnice.

Wielka Zabawa taneczna Pracowników Metalowych fabryki „Lemiesz“ odbędzie się we środę 26 stycznia w sali Związku stow. rob. przy ulicy Dunajewskiego 5. **Muzyka wojskowa. Stroje spacerowe. Bufet na miejscu.** O godzinie 12 w nocy różne niespodzianki i konkurs piękności. Bilety na miejscu w dniu zabawy.

Walne zgromadzenie członków zawodowego Związku kolejarzy w Trzebini odbędzie się 1 lutego w sali Domu robotniczego przy ul. Kościuszki. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu miejscowego Koła ZZK.

Zjazd Związku robotników budowlanych. Stosownie do uchwały głównego Zarządu zwołujemy pierwszy zwyczajny zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce **do Krakowa** na dzień 20 ewentualnie i 21 lutego 1921. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum i komisyi mandatowej. 3) Ogólne sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana regulaminu i wkładek. 6) Organizacya — agitacya. 7) Wybór zarządu — komisyi rewizyjnej — sądu polubownego. 8) Wnioski. Na Zjazd każda grupa bez względu na ilość członków wysyła 1 delegata. Delegat musi się wykazać mandatem wystawionym przez grupę, z podpisem przewodniczącego i sekretarza oraz pieczątką grupy, oprócz tego swoją legitymacyą członkowską. Koszta delegacyi pokrywają grupy ze swoich funduszów. **K. Ziembiński** sekretarz. **K. Łapiński** przewodniczący.

Do wiadomości Związków lokalnych, grup związkowych i Rad związków zawodowych okręgu Zachodniej Małopolski. Towarzysze! W niedzielę 27 lutego 1921 o godz. 10 rano w sali stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się konferencya Związków Zawodowych Zachodniej Małopolski z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) sprawozdanie: a) sekretaryatu, b) kasowe, c) komisyi rewizyjnej, 4) organizacya i agitacya, 5) fundusz miejscowy, 6) wybór komisyi okręgowej, 7) wnioski i interpelacye. Na konferencyę wysyłają grupy delegatów w następującym porządku: do 500 zorganizowanych członków — 1 delegat, wyżej 500—1000 — 2 delegatów, ponad 1000 — 3 delegatów. Ponieważ zwołanie konferencyi jest koniecznem, prosimy o obowiązkowe obesłanie tejże i zaopatrzenie delegatów w pełnomocnictwa. Koszta delegacyi pokrywają grupy. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. Za Okręgową Komisyę Związków zawodowych w Krakowie. Sekretarz: **Józef** [illegible]. Przewodniczący: Wilhelm [illegible].

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 23 stycznia

Z kongresu socyalistów włoskich

Rzym. (PAT). Kongres socyalistyczny w Liworno sprzeciwił się stanowczo temu, aby sowiety rosyjskie rościły sobie pretensye dyktowania praw włoskiej partyi socyalistycznej. „Corriere della Sera" jest zdania, że przywódcy ekstremistów zostaną z kongresu usunięci. „Giornale d'Italia" podkreśla zdrowy rozsądek robotników włoskich, którzy tryumfują nad przywódcami moskiewskimi.

Rzym. (PAT). Kongres socyalistów w Liworno zakończył się zwycięstwem tendencyi unitarystycznej. Z trzech wniosków wniosek niezawisłych komunistów otrzymał 50.000 głosów, wniosek unitarystów 98.000, wniosek reformistów 14.000. Głosowaniem tem wytworzył się **rozłam we włoskiej partyi socyalistycznej na dwie części:** unitarystów i reformistów z jednej strony, a komunistów z drugiej. Komuniści mają utworzyć **nową partyę niezawisłą.**

O pomoc dla Austryi

Londyn. (PAT). Oficyalne koła angielskie rozumieją doskonale trudności, z jakiemi walczy rząd austryacki. Odpowiednie zarządzenia celem przyjścia z pomocą Austryi będą przedyskutowane przez Radę najwyższą, jeżeli w przyszłym tygodniu propozycye delegacyi angielskiej przy wiedeńskiej komisyi reparacyjnej będą wzięte pod rozwagę.

O stosunki Niemiec z Rosyą

Niemcy chcą zawrzeć układ z Polską

Berlin. (PAT) Parlament obradował wczoraj nad interpelacyą niezawisłych w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Rosyą. Minister spraw zagranicznych dr Simons oświadczył, że nie jest winą rządu niemieckiego, jeżeli stosunki dyplomatyczne z Rosyą nie ukształtowały się pomyślniej. Wymiana towarów została wstrzymana z powodu skutków rewolucyi rosyjskiej. Nowa forma rządu zawiodła, przybrała ona charakter autokratywny. Rosya — mówił dalej minister — nie mogła nam zaofiarować żadnych towarów wymiennych, skutkiem czego rozbiła się wszelka polityka wymiany. Co prawda, są Niemcy jedynym krajem tranzytowym ze wschodu i na wschód. **Niemcy zawarłyby chętnie z Polską układ,** ale do tego potrzebne jest poczucie wzajemności. Wypadki ostatnich dni wykazały, że **o porozumieniu jeszcze nie ma mowy.** W każdym razie muszę przyznać, że **obecnie toczą się rokowania.**

Berlin. (PAT) Prasa burżuazyjna wita z zadowoleniem fakt, iż minister dr Simons miał dość odwagi, by zmodyfikować swe zdanie o Rosyi sowieckiej, wypowiedziane w lipcu z r. i uznał, że system sowiecki upada, ponieważ produkcya nie podniosła się, lecz została zupełnie zrujnowana. „Vorwärts" oświadcza, że owe rzeczowe wyjaśnienia ministra rozwiały iluzyę o raju sowieckim.

O socyalizacyę kopalń w Niemczech

Berlin. (PAT) Wydział główny wszystkich niemieckich organizacyi zawodowych w ciągu obrad dnia 20 b. m. nad sprawą węglową uchwalił domagać się od rządu **natychmiastowej socyalizacyi kopalń węgla w całych Niemczech.** W umotywowaniu tego żądania podkreślono, że wszystkie skarby ziemi niemieckiej są własnością narodu niemieckiego, który jedynie ma prawo dysponować tym majątkiem przez parlament i rząd wybrany przez wszystkie warstwy narodu.

Bezrobocie w Anglii

Londyn. (PAT). „Westminster Gazette" donoszą, że depresya i brak pracy w okręgach górniczych trwają nieprzerwanie dalej. W południowej Walii, w Durham pozostaje tysiące górników bez pracy. W Pontypridd musiano wydalić 6 tysięcy górników. W różnych innych miejscowościach wstrzymano na wielu szybach pracę.

Krwawy strejk w Hiszpanii

Paryż. (PAT). Donoszą z Barcelony o kilku nowych zamachach na tle strejkowem, których ofiarą padło 10 osób zabitych i kilkanaście rannych.

Ultimatum Rosyi do Turcyi

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Biuro Reutera donosi, że wskutek ultimatum rządu sowieckiego do Turcyi, komendant turecki opróżnił Aleksandrowo i wycofał swe wojska w kierunku południowo-wschodnim. Sowiety armeńskie, poparte przez Lenina, zażądały wycofania wojsk tureckich do granicy z r. 1914. Lenin żąda za rekwizycye tureckie odszkodowania.

Skandaliczne stosunki w barakach oświęcimskich

Od wygnańców z Śląska Cieszyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Wygnani ze stałych swych siedzib przez zbirów czeskich, straciwszy całe swe mienie, Ślązacy w swej tułaczce żywili nadzieję, że przynajmniej u swoich na wolnej polskiej ziemi znajdą współczucie i pomoc. Zawiedli się jednak srodze. Część ich umieszczono w nędznych norach baraków oświęcimskich, wybudowanych jeszcze przez rząd austryacki; nawpół nadzy i wynędzniali, zdani na łaskę rządu i społeczeństwa, które nie bardzo się interesują dolą swych rodaków-wygnańców, wśród których panuje ogromna nędza. Od kilku tygodni nie otrzymali wcale chleba, gdyż magazyny świecą pustką. Ci, którzyby chcieli wyjechać za pracą np. górnicy, spotykają się z ogromnymi trudnościami z powodu braku mieszkań, odzieży, sprzętów domowych i t. p. Straszne jest położenie niezdolnych do pracy górników, których należałoby otoczyć opieką, wystarać się o lżejsze dla nich zajęcie.

Ale prócz nędzy i głodu gnębi wygnańców jeszcze inna zmora. Oto elementy, a raczej męty endecko-klerykalne rozpoczęły wśród uchodźców swą działalność intrygancką i wichrzycielską, wprowadzając wśród tułaczy fermenty i rozdwojenie. Nienawiść „działaczy" endeckich i klerykalnych skierowała się przeciw górnikom, jako „czerwonym". Ksiądz Niemczyk ciskał gromy na Ślązaków górników, że kaplica barakowa świeci pustkami. Na skutek tej nagonki „siostry miłosierdzia", które mają w ręku rozdział żywności, rozpoczęły stosować wobec wygnańców system protekcyi, uszczuplając racyę żywności „niewiernym", a obdzielając wydatniej „wiernych".

Od czasu do czasu zjeżdżała do baraków p. Hallerówna, przywożąc dla wygnańców wsparcia" w postaci broszurek klerykalnych, zwołując zebrania, opowiadając klerykalne bajdy, agitując przy tej sposobności przeciw komitetowi wygnańców, jako „żydowsko-socyalistycznemu", bo spoczywającemu w ręku „czerwonych górników", którzy w walce o polskość Śląska cieszyńskiego, o polską kulturę, o polską szkołę i organizacyę, walcząc pod sztandarem PPS z najazdem czeskim na Śląsku niespożyte położyli zasługi.

Z pomocą klerykalno-endeckiej mafii przyszedł niejaki Korzeniowski, podobno były tajny agent policyi cieszyńskiej, który ni stąd ni zowąd, wcisnąwszy się do baraków między uchodźców, począł buntować młodzież przeciw komitetowi, na czele którego stał Wł. Dudzik. Korzeniowski, wyjeżdżając do Warszawy, dzięki poparciu gen Hallera, Ładnika itd., obchodząc różne instytucye, uzyskuje pewną ilość towarów, które rozdaje między wybranych według własnego upodobania. Ignorując komitet wygnańców, organizuje „komitet" dla młodzieży, kaptując sobie zwolenników różnymi obiecankami. Wśród uchodźców zapanowało niesłychane z tego powodu wrzenie. Wkońcu Korzeniowski zostaje przewodniczącym „komitetu", prowadząc dalej działalność wichrzycielską, rozdzielając, gdy są jakieś przydziały, według swego widzimisię, bez żadnej kontroli. Tak było w czasie świąt Bożego Narodzenia, kiedy urządził gwiazdkę dla panien i kawalerów, rozdając im podarki otrzymane z Warszawy, a pomijając zupełnie żonatych, rodziny i dzieci. Wprawdzie dla żonatych przydzielono na gwiazdkę spirytus (!), nie rozdzielono go jednak należycie, ale opito młodzież, urządzając nocne zabawy, z których wynikały bitki i awantury.

Przeciw górnikom podburzona przez Korzeniowskiego młodzież występuje wrogo. Wygnańcy pragną usunąć się z tych baraków i zgłaszali się o przyjęcie do pracy do Brzeszcz, Jaworzna, Szczakowy itd. Dlatego tą drogą górnicy uchodźcy zwracają się do naszych posłów, aby się zajęli ich losem i interweniowali u rządu, celem przyjścia z pomocą nieszczęśliwym przez uporządkowanie stosunków w barakach i usunięcie nadużyć.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli towarzysze z Detroit (Ameryka) za pośrednictwem tow. Wincentego Michalskiego wydziałowi finansowemu CKW w Warszawie 100 dolarów, za które wydział finansowy CKW przekazał nam w dniu 17 stycznia 1921 kwotę 70.000 marek polskich. Dzielnym Towarzyszom z Detroit składa wydawnictwo „Naprzodu" za ich życzliwą pamięć o naszym dzienniku serdeczne podziękowanie.

ROZMAITOŚCI

Pierwsza kobieta ministrem. Republika Kolumbia pierwsza będzie mogła pochwalić się tem, że posiada ministra w spódnicy. Pani Ralph Smith, znana działaczka polityczna, deputowana do narodowego zgromadzenia, założycielka „Laurier Liberal Ladies League" ma otrzymać portfel ministerym oświaty.

Długowieczność w rozmaitych krajach zdarza się częściej na południu, aniżeli na północy, co przypisać można temu, że w krajach południowych mieszkańcy przebywają na powietrzu i słońcu. Gdy n. p. w Bułgaryi żyje 3883 osób, liczących więcej niż sto lat, czyli, że na sto mieszkańców przypada jeden stuletni, w Niemczech potrzeba aż milion mieszkańców „przesiać", aby znaleść jednego stuletniego. Niemcy mają obecnie 76 stuletnich, w Rumunii ma być stuletnich 1074, w Serbii 573, w Hiszpanii 410, we Francyi 113, we Włoszech 193, w Austro-Węgrzech 173, w Anglii i Szkocyi 92, w Rosyi 89, w Norwegii 23, w Szwecyi 10, w Belgii 5, w Danii 2. W Szwajcaryi nie ma wcale stuletnich. A więc w Bułgaryi samej żyje więcej ludzi stuletnich, niż w całej reszcie Europy. Prof. Miecznikow przypisuje wyjątkową długość życia wśród Bułgarów rozpowszechnionemu spożywaniu miejscowego mleka kwaśnego, zwanego jogurtem.

Z ruchu socyalistycznego zagranicą

PO ROZŁAMIE W PARTYI FRANCUSKIEJ

Po rozłamie w partyi socyalistycznej Związek posłów socyalistycznych rozbił się. Z 70 posłów 52 pozostali wierni socyalizmowi. Są to najwybitniejsi przywódcy partyjni z sędziwym Guesde'm na czele, dalej Blum, Bracke, Compere-Morel, Goude, Groussier, Inghels, Lebas, Mistral, Paul-Boncour, Pressemane, Sembat, Uhry, Varenne i inni. Jeżeli uwzględnimy, że poza klubem poselskim pozostali przy socyaliźmie Longuet, Renaudel, Faure, Mayeras i inni, przekonamy się, że najlepsze siły są poza komunizmem i przeciw komunistom. 6 posłów uzależniło swą przynależność do jednej lub do drugiej grupy od stanowiska wyborców. Tylko 12 posłów utworzyło grupę komunistyczną. Komunistka Luiza Saumoneau przeszła do socyalistów.

KONGRES SOCYALISTÓW WŁOSKICH

O kongresie w Livorno doszły dotychczas następujące wiadomości: Partya włoska liczy 216.327 członków w 4367 sekcyach, 56 posłów do parlamentu, 2200 radnych, 25 komun ma większość socyalistyczną. Zjazd otwarto przy licznym udziale uczestników. Z Niemiec przyjechał komunista Levi. Obrady rozpoczęto referatem o kongresie w Moskwie, wygłoszonym przez Graziadei, któremu często przerywano. Delegatem III. Międzyn. jest Bułgar Kowalew, którego mowie towarzyszyły sceny hałaśliwe i którego każde prawie zdanie wywoływało sprzeciwy. — Oklaskiwali go tylko komuniści. W imieniu grupy Sarratiego przemawiał Baratono, oświadczając, że szerokie masy nie dojrzały jeszcze do rewolucyi. I jego wywody spotkały się z protestami. Agencya Stefaniego donosi, że kilku uczestników zjazdu wydałono za hałaśliwe zachowanie się. Lazzari oświadczył, że jest dość powodów do rozłamu partyjnego. — Prostował twierdzenie Graziadei, jakoby partya włoska nie przystąpiła do III. Międzyn., do której należy od konferencyi w Zimmerwaldzie. Włoskiej partyi przypisuje mowca zasługę, że stworzyła związek robotników rolnych, jakiego inne państwa nie posiadają.

Z sali sądowej

Kraków, 23 stycznia.

Spór o łąkę powodem morderstwa

Wczoraj przed trybunałem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw 45-letniemu Ludwikowi Suwajowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnioną na osobie Józefa Wiechcia w Brodłach dnia 9 września 1920.

Wedle aktu oskarżenia między obwinionym a Józefem Wiechciem, którzy byli ze sobą spowinowaceni, istniały od dłuższego czasu zatargi na tle familijno-majątkowem. Chodziło im o łąkę pozostałą w spadku po ich teściu, do której obaj rościli sobie pretensye, a której według zapisu mieli używać wspólnie. Gdy przyszło do spłaty, nastąpiła sprzeczka, w toku której Wiecheć zagroził obwinionemu, że siano z łąki zabierze dla siebie. Rozgniewany tem obwiniony zawołał do Wiechcia: „Jak przyjdziesz tam siec, to cię trupem położę!" W cztery dni potem, gdy Wiecheć rzeczywiście znalazł się na spornej łące, przybiegł także Suwaj i rozpoczęła się bitka. Podczas szamotania się powalił Suwaj Wiechcia na ziemię, dobył z kieszeni noża i ugodził nim przeciwnika w szyję. A gdy z rany trysnęła krew, jeszcze nie puścił swej ofiary, póki nie przekonał się, że Wiecheć ledwo dycha. Wiechcia znaleźli sąsiedzi w kilka chwil później, leżącego już bez życia. Obwiniony podczas rozprawy przyznał się do czynu, tłomacząc się, że nienawiścią pałali obaj do siebie, a nienawiść ta wynikła ze sporu o łąkę. Przed zabójstwem Wiecheć groził Suwajowi kosą, ten więc odpowiedział nożem, który wrzucił później do stawu. Zamiaru zabicia szwagra nie miał, lecz działał w podnieceniu i nienawiści do szwagra.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Suwaja od winy i kary.

HUMOR I SATYRA

TAK SAMO, JAK PRZEDTEM

— Wiesz, że Polska Ajencya Telegraficzna łączy się z East Express. — Odtąd zamiast PAT będzie się mówiło EE-PAT.

— To tak samo, jak i dotąd będzie i teraz, jeśli się zobaczy artykuł sygnowany PAT, mówi się zaraz: EE, Pat! i przechodzi się do wiadomości następnej.

ZŁOŚLIWY

Malarz: Pomyśl Heniu, dziś dostałem zamówienie na trzy portrety!

Przyjaciel: A widzisz, przecież ludzie nie są tak źli — jak ich malujesz.

OBRAZIŁ SIĘ

Sędzia (do oskarżonego): A gdzieś ty to wszyst ko kupił, paskarzu jeden?

Oskarżony: Przepraszam, nie kupiłem tego na pasek i nie jestem paskarzem. Jestem tylko złodziejem. **„Szczutek".**

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Betleem" Rydla; wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru".
Poniedziałek: „Orlątko", Rostanda.
Wtorek: „Orlątko", Rostanda.
Środa: „Betleem" Rydla.
Czwartek: Bal artystów.
Piątek: „Orlątko"
Sobota: (nowość) „Amazonka", szt. 3. Bataill'a.
Niedziela: 11 rano: Koncert symfoniczny; — popołudniu: „Betleem" Rydla; — wieczorem: „Amazonka" Bataille'a.

Teatr „Bagatela"

Niedziela: Popołudniu i wieczorem: „Dwójka hultajska".
Poniedziałek: „Mandaryn Wu".
Wtorek: „Mandaryn Wu".
Środa: „Mandaryn Wu".

Teatr powszechny

Niedziela: Popołudniu „Przewodnik tatrzański" — wiecz. „Intryga i miłość".
Poniedziałek: „Major ułanów".
Wtorek: „Major ułanów".
Środa: „Lalka".
Czwartek: „Mąż z grzeczności".
Piątek: „Major ułanów".
Sobota popoł.: „Intryga i miłość" (dla młodzieży szkolnej); — wieczorem: „Major ułanów".
Niedziela popołudniu: „Za dawnych dobrych czasów; — wieczorem: „Mąż z grzeczności".

Operetka w Nowościach

Niedziela pop.: „Prymas cyganów",
wieczorem: „Dziewczę z Holandyi", występ Maryli Pawińskiej.
Poniedziałek: „Szalona hrabianka".
Wtorek: „Szalona hrabianka".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. I: Eros i Psyche.
Środa: E. Haecker: „Z najmłodszej poezyi warszawskiej", cz. II.
Czwartek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. II: Opowieść o Parsivalu.
Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. II.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Niedziela: Kaz. Bartoszewicz: „Historyk pod zaborem rosyjskim" (z powodu 100 rocznicy urodzin Jul. Bartoszewicza).
Poniedziałek: dyr. Muzeum Nar. Dr Feliks Kopera: „Rafael Michał Anioł" (z obrazami świetlnymi).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek, 24 bm.: Dr Bolesław Drobner: Rola nowoczesnego handlu.

Przegląd społeczny

Baczność stolarze w Polsce! Z powodu niezawarcia umowy zbiorowej w Krakowie i nieuregulowanych stosunków roboczych, Zarząd centralnego związku robotników drzewnych i oddział krakowski wzywają wszystkich robotników drzewnych w imię solidarności robotniczej, aby **nie przyjmowali pracy w Krakowie aż do odwołania.**

Za zarząd oddziału: Pawłowski Feliks — Za zarząd centralny: B. Jaroszewski

Z Glinika Maryampolskiego donoszą nam: Gdy 7 grudnia ub. r. zawarły przedsiębiorstwa naftowe w okręgu krośnieńskim nową umowę o regulacyę płac dla urzędników i funkcyonaryuszy ze Związkiem urzędników naftowych w Krośnie i wszystkie wspomnianą umowę podpisały, jedyne tylko Karpackie akc. Towarzysewo naftowe w Gliniku Maryampolskim, firma zagraniczna, oparta na kapitale francusko-angielskim, zbagatelizowała słuszne żądania swych urzędników. Mimo podpisania ważnie obowiązującej umowy, przyjętych zobowiązań nie dotrzymała. Fakt ten jest smutnym objawem, bo chociaż miejscowa dyrekcya zajęła przychylne stanowisko wobec swych urzędników, to z powodu wprost niezrozumiałego wrogiego stanowiska generalnej dyrekcyi, która ma siedzibę zagranicą, urzędnicy wspomnianej firmy nie otrzymali dotąd należnych im poborów, albowiem dyrekcya miejscowa jest w tym wypadku bezsilną. Tego rodzaju postępowanie jednej firmy jest wyraźnem naruszeniem ogólnej solidarności innych przedsiębiorstw, których zadaniem jest utrzymanie nadal dobrych stosunków jakie istniały zawsze w tut. okręgu naftowym pomiędzy przedsiębiorcami a urzędnikami, gdzie wszelkie dotąd zawierane umowy były zawsze obopólnie dotrzymywane i może doprowadzić do niepożądanych dziś komplikacyj, tembardziej, że urzędnicy tej firmy są zdecydowani bronić swych praw aż do ostateczności. — Zwracając uwagę miarodajnych czynników na powyższy fakt mamy nadzieję, że nie dopuszczą do ostateczności i pouczą wspomnianą firmę, że ciągnąc zyski z przedsiębiorstw w naszem państwie, ma również pewne obowiązki wobec swych pracowników choćby z tego powodu, że postulaty jej urzędników są nader umiarkowane, czego dowodem fakt, że wszystkie inne firmy postulaty te spełniły bez żadnych zastrzeżeń.

W niedzielę 6 lutego 1921 odbędzie się w Muszynie
o godzinie 1-ej popołudniu
Doroczne Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia handlowo-spożywczego pracowników kolejowych „Jedność“.

Porządek dzienny:
1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie ogólne za rok 1920.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie uznania dla zarządu.
9. Rezygnacya części członków zarządu.
7. Dyskusya i wnioski członków.
8. Wybory uzupełniające w miejsce ustępujących.

Wzywa się wszystkich członków do bezwarunkowego przybycia.
W razie braku kompletu następne Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później, bez względu na ilość zebranych, z tym samym porządkiem.
Muszyna, dnia 20 stycznia 1921.
Prezes: **W. Framęga.**

FABRYKA BUDOWY LOKOMOTYW W POLSCE SPÓŁKA AKCYJNA
ZARZĄD W WARSZAWIE, UL. ŚWIĘTO-KRZYSKA 28.
FABRYKA W CHRZANOWIE (MAŁOPOLSKA).

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy z dnia 11 czerwca 1920 r. uchwaliło podniesienie kapitału akcyjnego z sumy **Mkp. 75,000.000·— na Mkp. 150,000.000·—** upoważniając równocześnie Radę Zawiadowczą do oznaczenia terminu i ustalenia warunków nowej emisyi.

Na zasadzie tego upoważnienia Rada Zawiadowcza na posiedzeniu w dniu 15 stycznia 1921 r. uchwaliła z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny Mkp. 75,000.000·— t. j. z sumy

Mkp. 75,000.000 na Mkp. 150,000.000

przez emisyę nowych sztuk 150.000 pełnowpłaconych akcyi po nom. wartości Mkp. 500·—, przyczem przyznane zostało dotychczasowym posiadaczom akcyi Fabryki Budowy Lokomotyw prawo poboru na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo poboru nowych akcyj w ten sposób, iż uprawnieni będą do poboru za każde dwie stare akcye jednej nowej akcyi po kursie Mkp. 550·—.

2) Prawo poboru zgłoszone musi być najpóźniej do dnia 31 stycznia 1921 r. włącznie, a niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą bezwarunkowo utratę prawa poboru.

3) Akcyonaryusze chcący wykonać przysługujące im prawo poboru obowiązani są do powyższego terminu przedłożyć wydane im w swoim czasie listy Banku Małopolskiego w Krakowie, odnośnie do przydzielonych im w swoim czasie sztuk, a to celem stwierdzenia przysługującego im prawa poboru.

4) Cenę kupna akcyj, pochodzących z dokonanego prawa poboru, należy uiścić w całości gotówką. Przedłożone listy Banku Małopolskiego zostaną akcyonaryuszom natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

5) Na uiszczoną zapłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, w zamian których wydane będą w najkrótszym czasie kwity tymczasowo na akcye.

6) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Fabryki Budowy Lokomotyw w Polsce na równi z akcyami I. emisyi.

7) Prawo poboru wykonane może być:
w Krakowie: w Banku Małopolskim, Rynek Główny L. 25,
w Warszawie: w Banku Handlowym,
„ „ w Oddziale Banku Małopolskiego, ul. Marszałkowska 154.

Kraków, dnia 17 stycznia 1921 r.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).